



Andrzej Dzięga
Arcybiskup Metropolita
Szczecińsko-Kamieński

SŁOWO PASTERSKIE

Część druga – na II niedzielę Wielkiego Postu, 12 marca 2017 r.

(Czytania mszalne: Rdz 12,1-4a; 2 Tm 1,8b-10; Mt 17,1-9)

Drodzy Bracia Kapłani,
Osoby życia konsekrowanego,
Siostry i Bracia – Umiłowany Ludu Boży Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej,
a także wszyscy uczestnicy niedzielnej Liturgii.

W dzisiejszą, drugą już niedzielę Wielkiego Postu, wzywa nas Pan do jednoznacznego pójścia za Nim. Tak wezwał kiedyś Abrama – i ten poszedł za Panem, stając się wzorem zawierzenia Bogu przez człowieka. Tak Chrystus wezwał apostołów – i ci poszli za Panem, stając się wzorem ewangelicznej nadziei i mocy Bożego Ducha. Dzisiaj Słowo Pana zaprasza wszystkich wiernych Kościoła do wejścia na Górę Przemienienia. To jest Góra Prawdy. Tam apostołowie zobaczyli Jezusa jako Mesjasza, w pełnym blasku Prawdy Mesjańskiej, w otoczeniu Mojżesza i Eliasza. Nie dziwi nas zadziwienie apostołów, a jednocześnie ich zachwyt nad tą chwilą: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy*. Chcieliby zatrzymać dłużej tę chwilę, stawiając trzy namioty, ale to jeszcze nie ten czas. Teraz trzeba iść dalej po Drodze Pana. Trwały zachwyt rozpocznie się dopiero po Zmartwychwstaniu, a trwać będzie na wieczność.

Droga Przemienienia to przede wszystkim Droga Prawdy o każdym z nas. Każdy z nas bowiem - jako człowiek - potrzebuje potwierdzenia, że jest dzieckiem Boga, a nie dziełem przypadku; że jest owocem miłości, zawsze i przede wszystkim miłości Boga, ale także miłości rodzicielskiej, i dlatego do dzieł miłości jest posyłany; że poznawszy Prawdę nie możemy jej zatrzymywać dla siebie, ale mamy być jej kustoszami i głosicielami w tym pokoleniu; że jesteśmy dani ludziom i światu na obecny czas rozumną decyzją Pana, i dlatego w tym pokoleniu to my, w sposób rozumny i wolny ale też z miłością, odpowiadamy za sprawy świata. Dlatego każdemu z nas jest potrzebna codzienna modlitwa, aby trwać przed Panem. Szczególnie potrzebna jest nam medytacja chrześcijańska, w różnych jej aspektach: biblijnym, eucharystycznym, maryjnym, charyzmatycznym, charytatywnym, społecznym, itd. Medytacja pozwala nam odróżniać dobro od zła, grzech od cnoty, drogi życia od dróg śmierci. To z tych racji w Wielkim Poście powracamy do osobistego duchowego regulaminu dnia, w którym chronimy odpowiedni czas i na sprawy duchowe, i na sprawy rodzinne, i na sprawy społeczne. Podejmujemy także dodatkowy wysiłek osobistego udziału

w rekolekcjach, które są dla nas jak pogłębiona szkoła modlitwy i jak ewangeliczne warsztaty współpracy z Bożą łaską. Takie rekolekcje są organizowane przede wszystkim w parafiach, bądź dla wszystkich parafian, bądź - we współpracy ze szkołami - dla uczniów i nauczycieli. Wiele jest też propozycji rekolekcji specjalistycznych. Wielki Post rozwija w nas także umiejętność korzystania z kierownictwa duchowego, przede wszystkim w czasie regularnej spowiedzi świętej. Dla wielu konfesjonał może być też po prostu powrotem do źródła duchowego życia. Kapłani oczekują w konfesjonałach, gotowi służyć sakramentalnym pojednaniem dla uzdrowienia i uświęcenia każdej ludzkiej duszy. Warto o te sprawy dopytywać. Warto zabezpieczyć na nie trochę czasu. Wszyscy bowiem winniśmy pracować nad własnym rozwojem duchowym. Wszyscy mamy się też ćwiczyć nieustannie w cnotach chrześcijańskiego życia.

Droga Przemienienia to także Droga Prawdy o katolickim przeżywaniu radości życia małżeńskiego i rodzinnego. Rodzina bowiem jest najpiękniejszą, ale także najgłębszą tajemnicą, do której realnego przeżywania Bóg zaprosił człowieka. To dlatego autorski, Boży projekt człowieka - ukształtowanego na obraz i podobieństwo Boga, z jednej strony jest i pozostanie do końca dziejów niezmienny co do ludzkiej natury, a z drugiej strony jest ciągle otwarty na nasze osobiste rozpoznawanie i osobiste przeżywanie. To dlatego też Boża decyzja o dodatkowym ubogaceniu każdego człowieka naturą mężczyzny lub naturą niewiasty (trzecia możliwość nie istnieje) pozwala mężczyźnie i niewieście wchodzić w jedność małżeńską, przeżywaną jako absolutnie najgłębsze zjednoczenie ludzkich serc i ludzkich spraw. Ta wspólnota staje się więc dla wierzących szczególną drogą współpracy z Bogiem i duchowego uświęcenia. Małżeństwo ochrzczonych jest dlatego sakramentem. Ta małżeńska jedność mężczyzny i niewiasty - z natury swojej ogarniająca wszystkie sprawy i trwająca do śmierci - nie może być porównywana z jakąkolwiek inną płaszczyzną ludzkiej współpracy. Zarówno kultura i obyczaje, jak też prawa państwowe winny maksymalnie chronić tę wspólnotę, nie mogą natomiast w żaden sposób jej naruszać ani zmieniać jej natury, ani tym bardziej jej szkodzić.

Jest faktem, że z racji na naszą grzeszność, wielu współmałżonków nie potrafi się, niestety, w pełni otworzyć i w pełni duchowo przeżywać tej wspólnoty. Ze smutkiem należy też stwierdzić, że pewien procent narzeczonych wchodzi we wspólnotę niby na sposób małżeński, ale w rzeczywistości tylko z pewnych racji ludzkich, a nie dla współpracy z Bożą łaską. Stąd może się rodzić szereg cierpień i zranień, nawet na długie lata. Jednak Prawda pomaga także w tym przypadku rozeznaczyć, czy dany związek był zawierany szczerze przed Bogiem, czy tylko dla tzw. oczu ludzkich, lub dla określonych korzyści doczesnych. Okres Wielkiego Postu, z tą dzisiejszą perspektywą Góry Przemienienia, może być więc szansą także dla małżonków, by na nowo rozpoznali swój związek i rozradowali się swoją wspólnotą. Warto ustalić metodę wspólnej, małżeńskiej modlitwy. Warto podejmować małżeński rachunek sumienia – szczery i pełen pokory, a jednocześnie w pełni małżeńskiego zaufania. Warto wspólnie przeżywać każdą niedzielą Liturgię. Warto przygotować sobie, nawet każdego miesiąca, tzw. rodzinny dzień skupienia, to znaczy pośród zwyczajnych zajęć nieco bardziej się w tym dniu wyciszyć wewnątrz, więcej medytować, radośniej zwracać się do ludzi, a przede wszystkim ofiarować Bogu wszystkie codzienne zajęcia. Warto każdego roku poszukać dodatkowych rekolekcji, nie tylko tych parafialnych, ale także organizowanych specjalnie dla małżonków. Jest tych propozycji całkiem sporo i w naszej Archidiecezji, i w wielu

miejscach w całej Polsce. To jest dobry czas dla tzw. zwyczajnych rodzin katolickich, czyli małżeństw i rodzin przeżywających swoje życie zgodnie z prawem Bożym, w pogłębionym życiu duchowym, ale także owocnie wobec ludzi w naszym pokoleniu.

Jeśli natomiast wspólnota małżeńska nie wytrzymała próby czasu, gdyż małżonkowie od siebie odeszli, warto zapytać o możliwość wznowienia wspólnoty i jej uleczenia. Jeśli wydaje się to już niemożliwe, należy rozeznaczyć drogę dalszego samotnego życia. W każdej z tych trudnych sytuacji wspólnota Kościoła szuka sposobu wsparcia duchowego, a gdy trzeba także bytowego, szczególnie dla samotnych rodziców z dziećmi. Zawsze też warto zwrócić się do Kościoła o pomoc w rozeznaniu, czy małżeństwo, które nie przetrwało próby czasu i wydaje się niemożliwe jego wznowienie, było zawarte z zachowaniem wszystkich wymogów prawa Bożego i kanonicznego. Jeśli z kolei zawarty jest już nowy związek na sposób małżeński, warto trwać w modlitwie i w dobrych dziełach życia, czekając na sytuację, w której będzie możliwe pełne, także sakramentalne uczestniczenie w życiu Wspólnoty, z zachowaniem jedynie zwyczajnych warunków kanonicznych. Przy wielkim zamieszaniu filozoficznym i kulturowym naszego pokolenia, to właśnie atmosfera domu rodzinnego winna stawać się jeszcze silniejszą oazą duchowego pokoju, poznawania prawdy, oraz codziennej współpracy z Bogiem i z ludźmi. Wiara nasza nie jest bowiem dodatkiem do spraw życia, ale jest najgłębszą konstytucją naszego życia, także życia rodzinnego, domowego. Wielki Post to czas wielkiej łaski dla tych spraw.

Droga Przemienienia to także Droga Prawdy o ludzkim życiu. Jest faktem, że nasze pokolenie musi się zmierzyć z wieloma nierozumnymi, chociaż bardzo nagłaśnianymi tezami, dotyczącymi początków ludzkiego życia oraz kwestii jego ochrony w kolejnych etapach rozwoju. Z uznaniem patrzymy na zaangażowanie różnych środowisk, nie tylko chrześcijańskich, w pomoc dzieciom chorym lub biednym. Każde z takich działań jest błogosławione i warte wsparcia. Zdumienie jednak budzi, gdy wiele z tych samych środowisk, chroniących dzieci narodzone, jednocześnie zachęca i wprost namawia do wolności zabijania dzieci przed ich narodzeniem. W jednych sytuacjach przekonuje się, że to dziecko jest chore, źle się rozwija, nie pożyje długo, to lepiej, by się nie męczyło. Prawda jest natomiast taka, że dzisiejsza medycyna potrafi – gdy tylko chce – diagnozować i leczyć dzieci już w fazie prenatalnej, czyli jeszcze przed narodzeniem. Jeśli bowiem celem badań prenatalnych byłaby przede wszystkim perspektywa zabicia dziecka, pokrętnie zwana często terminacją ciąży, to byłoby to zasadnicze naruszenie natury i celów nauk medycznych. Czasem z kolei słyszy się, że dziecko przed narodzeniem nie ma jeszcze swoich praw, bo się nie narodziło. Ależ ma. Są te prawa chronione w różnych kodeksach, na czele chociażby z prawem pracy, który zabrania rozwiązywać umowę o pracę z niewiastą w stanie błogosławionym. Potwierdza to także dobry obyczaj społecznego poszanowania kobiet w ciąży, lub matek z małymi dziećmi, by np. nie musiały stać w kolejkach. Mówi się też, że w pierwszej fazie rozwoju to jeszcze nie jest człowiek, ale jakiś zlepek komórek. Takie mówienie jest najbardziej przykre. Od momentu poczęcia nie ma bowiem ani jednej sekundy w dalszym rozwoju człowieka, aż do śmierci, która wskazywałaby na jakąś istotną nowość w biologicznym obrazie, lub w społecznym funkcjonowaniu tego człowieka. Nawet moment narodzin niczego istotnego w biologicznym funkcjonowaniu dziecka nie zmienia, poza nieco tylko większą samodzielnością. Podważanie więc praw dziecka do pełnej duchowej, prawnej, medycznej

i społecznej ochrony jest zasadniczym sprzeciwieniem się Bożej myśli o człowieku, która jedyna jest podstawą godności ludzkiej osoby i nienaruszalności ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci. To z tej Bożej myśli przecież wynika odstąpienie cywilizowanych państw od wykonywania kary śmierci. Państwa cywilizowane powinny więc konsekwentnie chronić każdego człowieka także przed jego narodzeniem. Oczywiście, należy tu odpowiednio uszanować społeczną i prawną autonomię małżeństwa i rodziny. Są na to dzisiaj metody i sprawdzone rozwiązania prawne. Słychać też ciągle wołanie rozumnych ludzi o poszanowanie i prawną ochronę daru życia. Narasta społeczne wołanie: kolejne marsze dla życia, publikacje, konferencje, podpisy pod projektami prawnej ochrony życia. Pamiętamy także zawieszoną debatę parlamentarną sprzed kilku miesięcy na ten temat.

Prawda podstawowa jest taka, że gdy pojawia się nowe życie, to już nie jest to sprawa wolności samej matki, lecz przede wszystkim sprawa ochrony wolności i praw dziecka, które i matka, i ojciec, i wszyscy, którzy się wiarygodnie dowiadują o istnieniu nowego człowieka, winni otoczyć opieką i ochroną. Od początku to jest odrębny człowiek, ze swoimi prawami i swoimi potrzebami. Nawet matka nie jest bowiem w stanie wydać żadnego polecenia dziecku pod swoim sercem, może jedynie chronić, radować się, błogosławić i czekać na błogosławiony dzień, gdy narodzone już dziecko weźmie w ramiona.

Gdy patrzymy na to wielkie dzisiejsze 'pokręcenie myślowe' w sprawach ochrony życia ludzkiego przed narodzeniem, to dostrzegamy w tym jakąś diaboliczną ideę zemsty szatana i woli zniszczenia radości życia człowieka. Mądrzy ludzie, ludzie Bożego Ducha, winni w dzisiejszym świecie być jednoznaczni i wytrwali także w tych sprawach. Wielki Post również w tym pomaga, otwierając szeroko bramy Bożego miłosierdzia i Boskiej nadziei. A poza tym: ze strony wszystkich ludzi dobrej woli, potrzeba dzisiaj wiele pokuty i modlitwy, wiele pracy i debat, aby zakończyło się na polskiej ziemi zabijanie dzieci, jako metoda rozwiązywania, a właściwie ucieczki od trudnych sytuacji, i żeby nastąpiła pełna ochrona zdrowia i życia każdej kobiety, zdrowia i życia każdego mężczyzny, oraz zdrowia i życia każdego dziecka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Wielki Post do czasu dla wszystkich. Dla nas, biskupów, dla kapłanów, dla osób życia konsekrowanego, dla samotnych, dla chorych, dla dzieci i młodzieży, dla ludzi kultury, nauki, gospodarki i polityki. To czas nowego życia i nowej nadziei. Uczmy się na nowo trwać z Chrystusem na drogach Jego Słowa. A wielorakie dzieła wielkopostnego miłosierdzia podejmujemy w ciszy i radości serca, jawnie przed Bogiem, niekoniecznie na oczach ludzi.

Na wielkopostne wyciszenie serca, na praktyki duchowe dla umocnienia wiary, nadziei i miłości, na ratowanie ludzkich dusz przed potępieniem, na wielką modlitwę w intencji Kościoła świętego, na modlitwę fatimską, na codzienną medytację i zachwyty Bogiem a także na nabieranie nowych sił do ewangelicznego świadectwa wiary pośród codziennych spraw, także na nieustanną modlitwę za naszą Ojczyznę, z serca Wam błogosławię: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

+ Andrzej Dzięga
Arcybiskup Metropolita
Szczecińsko-Kamieński

Szczecin, w Środę Popielcową, dnia 1 marca 2017 r.